

Katarzyna Strojek

## Ze słownictwa rodzinnego w literaturze epoki pozytywizmu

Jednym z ważniejszych zagadnień podejmowanych przez pisarzy epoki pozytywizmu była tematyka dziecięca. Sytuacja malców pochodzących z bardzo biednych rodzin niewątpliwie była przygnębiająca, lecz jeszcze tragiczniejszy los był udziałem dzieci nieślubnych. Podobnie jak we wcześniejszych wiekach skomplikowana była ich sytuacja prawna, socjalna i rodzinna.

Problemy te są sygnalizowane w sferze językowej utworów literackich 2. połowy XIX wieku. Analizując słownictwo rodzinne, w tym przypadku – nazwy określające dzieci z nieprawego łoża, można wysnuć interesujące wnioski.

Jako baza materiałowa dla prowadzonych tu rozważań posłużyły powieści, opowiadania i nowele wybitnych pisarzy: Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej oraz Adolfa Dygasińskiego. Na podstawie tych utworów podjęta zostanie próba scharakteryzowania słownictwa dotyczącego dzieci z nieprawego łoża w 2. połowie XIX wieku.

Jedną z najczęstszych nazw określających nieślubne potomstwo jest *buchor* (w wersji dawnej i gwarowej: *bachur*). W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Aleksandra Brücknera<sup>1</sup> można spotkać wyraz *buchor* – ‘dawniej *bachur* – jako dzieciak (z hebrajskiego *bāchur*: młodzieniec)’. Inne określenia: *bęben* (szczególnie żydowski).

W słowniku etymologicznym spotykamy też wyjaśnienie słowa *bęben* – ‘pogardliwie o dzieciaku’. Nie ma w nim uwagi, iż nazwy te dotyczą tylko dzieci nieślubnych. W *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza<sup>2</sup> również spotykamy te określenia: *buchur* – ‘dziecko (zwłaszcza żydowskie)’ czy też *bęben* = *bachor* = *bachor* (gdzie wśród wielu znaczeń pojawia się: 1. bękart, 2. Żydziak, 3. złośliwa nazwa własnych dzieci).

<sup>1</sup> A. Bruckner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.

<sup>2</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

Z kolei w *Słowniku gwary warszawskiej XIX wieku* pod redakcją Bronisława Wieczorkiewicza<sup>3</sup> można znaleźć zdrobnienie *bachorek* – dziecko żydowskie – od *bachor*, oraz *bęben* – dotyczący małego dziecka. W *Słowniku języka polskiego* tzw. warszawskim<sup>4</sup> znajdują się następujące wyjaśnienia nazwy: *bachor* (*bachur*, zdr. *bachorek*) – ‘niesforne, nieznośne dziecko, szczeg. żydowskie: dzieciak, bech, bęben; bękart’ (zdr. *bachurek*). Tutaj, podobnie jak w poprzednio wymienionych słownikach, nazwa ta nie charakteryzuje, czy jest to dziecko nieślubne czy nie. Częściej można spotkać jedynie wskazówki, że odnosi się szczególnie do dzieci żydowskich. Natomiast w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego<sup>5</sup> również spotykamy słowo *bachor* i jego odmianę *bachur* – jako określenie dziecka, zwłaszcza żydowskiego, z hebr. *bāchūr* ‘młodzieniec’. Znajdujemy tu uwagę, że jest to określenie dziecka z odcieniem rubaszości, niechęci.

Oto przykłady z utworów prozatorskich, m.in. z *Michała Duniaka* M. Konopnickiej<sup>6</sup>: *Mogłaby juź mieć z tuzin mniejszych lub większych buchorków* (s. 40), z opowiadania *Kult światła* A. Dygasinińskiego<sup>7</sup>: *A co ta znaczy na świecie taki bachur!* (s. 68). Natomiast jeden z bohaterów noweli *A... B... C... E. Orzeszkowej*<sup>8</sup> mówi w gniewie o biednych dzieciach: *przebrzydłe bębny* (s. 151).

Innym wyrazem, który również należy do tego samego kręgu słownictwa, jest *bękart*. W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* A. Brücknera znajdziemy wyjaśnienie *bękart* (z niem.) ‘Bankhart, Bankart, od Bank – ławka (w przeciwieństwie do łoża małżeńskiego)’. Przy tym autor słownika zastanawia się: ‘[...] czy, *hąk* o ‘nieślubnym dziecku’ od *bękartu* poszło?’.

W *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza odnajdziemy nazwę: *hąk* – ‘bąkiem zowią, co jest nieprawe, np. fałszywy pieniądz, bękart’; zdrob. *hączek* – dziecko nieprawe, bękart. W *Słowniku warszawskim* znajdujemy następujące określenia: *hąk* – ‘przen. bęben, dzieciak, bech, bachur oraz bękart’.

W SJPDor można znaleźć wyjaśnienie tego słowa bez negatywnych znaczeń: *hąk* – ‘zartobliwie o dziecku’.

Oto przykład w opowiadaniu M. Konopnickiej *Maryśka*<sup>9</sup> matka mówi na swoje nieślubne dziecko *hąk zatracony* (s. 141).

Inne słowo funkcjonujące jako nazwa dziecka nieślubnego to *kukulczę*. Pojawia się ono dość rzadko w omawianych utworach literackich epoki pozytywizmu. Wyraz ten można znaleźć w *Słowiku warszawskim*, gdzie *kukulczę* w znaczeniu przenośnym oznacza: ‘dziecię nieprawego łoża, bękart’. Adolf Dygasiniński, pisząc opowiadanie

<sup>3</sup> *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, red. B. Wieczorkiewicz, Warszawa 1966

<sup>4</sup> *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927

<sup>5</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

<sup>6</sup> M. Konopnicka, *Michał Duniak*, [w:] *eadem*, *Nowele i obrazki*, t. I, Warszawa 1951.

<sup>7</sup> A. Dygasiniński, *Kult światła*, [w:] *idem*, *Nowele i opowiadania*, t. VII, Warszawa 1951.

<sup>8</sup> E. Orzeszkowa, *A...B...C...*, [w:] *eadem*, *Opowiadania*, Warszawa 1994.

<sup>9</sup> M. Konopnicka, *Maryśka*, [w:] *eadem*, *Moje znajomi i inne opowiadania*, Warszawa 1974.

o podrzuconym dziecku, zatytułował je: *Kukulczę*<sup>10</sup>, i często tym właśnie słowem określał bohatera: *Kukulczę miało teraz ciepłe, wygodne gniazdko i dobrą, troskliwą matkę, która je przyjęła za swoje rodzone dziecko*.

Słownictwo dotyczące nieślubnych dzieci w literaturze tej epoki obejmuje jeszcze kilka innych popularnych określeń. Jedno z nich to: *podrzutek*. O ile poprzednio wymienione słowa odnosiły się zarówno do dzieci ślubnych, jak i tych z nieprawego łoża, to słowo *podrzutek* było jednoznaczne i funkcjonowało w świadomości ludzi jak wyrok skazujący na życie na marginesie społeczeństwa. W *Słowniku warszawskim* znajdujemy objaśnienie: *podrzutek* – ‘dziecię podrzucone, znajdek’. Natomiast w SJPdor *podrzutek* to: ‘dziecko opuszczone przez rodziców, podrzucone obcym ludziom; dziecko nieznanym rodziców; znajda’. Przykłady z kilku utworów literackich świadczą o tym, że słowo to było popularne, znajdujemy je choćby w *Emancypantkach* B. Prusa<sup>11</sup>: *Jeżeli mają czas na szycie bielizny dla podrzutek w ochronach...* (s. 14), oraz w *Lalce*<sup>12</sup> tegoż autora: *Cały zaś majątek postanowiła zapisać na podrzutek i ich nieszczęśliwe matki* (s. 118). U E. Orzeszkowej w *Juliance*<sup>13</sup> również odnajdziemy to okrutne słowo wypowiedziane do dziecka: *O! nic ci nie pomogą ładne suknie! Podrzutkiem byłaś i podrzutkiem jesteś!* (s. 246).

Dzieci nieślubne często „obdarowywane” były również słowem *znajda*, nienastęrczącym wątpliwości, kogo to określenie dotyczy. W *Słowniku gwar polskich* J. Karłowicza słowo *znajda* to ‘podrzutek, przybłęda, człowiek niewiadomego pochodzenia’. Formy gwarowe to: *znajduch* – ‘niewiadomy z ojca ani z matki’, oraz *znajdek*, *znaleźniak*. Rzadziej można spotkać wyraz *najduch* – ‘nieślubne dziecko’.

W dwudziestowiecznych słownikach języka polskiego występują te same wyrazy i ich objaśnienia co w *Słowniku gwar polskich*. Pośród licznych przykładów utworów literackich 2. połowy XIX wieku, w których występuje słowo *znajda*, można wymienić *Placówkę*<sup>14</sup> (s. 272) oraz *Grzechy dzieciństwa*<sup>15</sup> (s. 420) B. Prusa; forma *znajdek* znalazła się w utworze *Michał Duniak* (s. 43) M. Konopnickiej; *najduch* zaś w opowiadaniu A. Dygasińskiego *Przy kościele*<sup>16</sup> (s. 152).

Wszystkie te określenia dotyczyły (wyłącznie lub tylko częściowo) dzieci nieślubnych, które ogólnie określano w tych czasach jako *nieprawe dzieci*. Jak rozumiano to wyrażenie? W SJPdor można znaleźć następujące objaśnienie: *nieprawy* (wychodzący z użycia) – ‘niezgodny z obowiązującymi normami prawnymi, prawnie niedozwolony, nieprawny, [...], pozbawiony praw do czego; nielegalny, nieprawowity’. W 2. połowie XIX wieku było to jeszcze częste określenie, a w XX wieku

<sup>10</sup> A. Dygasiński, *Kukulczę*, [w:] *idem*, *Nowele*, Warszawa 1954.

<sup>11</sup> B. Prus, *Emancypantki*, t. I, Warszawa 1936.

<sup>12</sup> B. Prus, *Lalka*, t. II, Warszawa 1935.

<sup>13</sup> E. Orzeszkowa, *Julianka*, [w:] *eadem*, *Nowele*, Warszawa 1954.

<sup>14</sup> B. Prus, *Placówka*, [w:] *idem*, *Anielka. Placówka*, Warszawa 1935.

<sup>15</sup> B. Prus, *Grzechy dzieciństwa*, [w:] *idem*, *Nowele*, t. II, Warszawa 1935.

<sup>16</sup> A. Dygasiński, *Przy kościele*, [w:] *idem*, *Nowele*, *op. cit.*

wychodziło już z użycia. W *Emancypantkach* B. Prusa<sup>17</sup> czytamy (z artykułu panny Howard): [...] *nieprawym dzieciom państwo dawalo nazwiska, edukację i uposażenie* [...] (s. 39). Autorzy pozytywistyczni, aby złagodzić surowość tych określeń, przy charakterystyce nieślubnych dzieci posługiwali się eufemistycznymi opisami. Przytoczę kilka przykładów, jak pisarze ukazywali przyjście tych małych istot na świat. U B. Prusa w *Sierociej doli*<sup>18</sup> czytamy: [...] *przed dwudziestu kilkoma laty spadł z deszczem okolo szpitala Dzieciątka Jezus* [...] (s. 132), u M. Konopnickiej w utworze *Głupi Franek*<sup>19</sup>: [...] *w czaplinitym gnieździe topielica [go] powiła* [...] (s. 369), oraz w noweli *Wojciech Zapala*<sup>20</sup>: [...] *przyczarowała sierotę, co go niegdyś wiosną zgubiły bociany we wsi lecące na łąki* [...] (s. 59).

Zwracam uwagę na jeszcze jedno określenie należące do tego typu słownictwa, mianowicie słowo *sierota*. Ma ono szerszy zasięg i dotyczy nie tylko dzieci (ślubnych i nie), ale także osób dorosłych w różnych sytuacjach życiowych. W SJPDor spotykamy kilka znaczeń tego słowa: *sierota* (m.in.): 1. 'dziecko, którego rodzice umarli (czasem tylko ojciec lub matka)', 2. 'człowiek, któremu zmarł ktoś bliski; człowiek opuszczony, samotny'.

Liczne przykłady użycia tego wyrazu można odnaleźć w wybranych utworach doby pozytywizmu, gdzie używa się go w różnych kontekstach znaczeniowych. W opowiadaniu B. Prusa przymiotnik utworzony od tego rzeczownika występuje w tytule *Sieroca dola*. W utworze tym nazwą *sierota* określa się nie tylko dziecko – Jasia, którego rodzice zmarli: [...] *ten biedny sierota* (s. 81), ale również czeladnika Ignacego Panewkę, który był nieślubnym dzieckiem: *On także był sierotą* (s. 179). Inne przykłady użycia rzeczownika *sierota* odnoszącego się do dzieci nieślubnych znaleźć można w *Ksawerym*<sup>21</sup> (s. 61) i w *Wojciechu Zapale* (s. 59) M. Konopnickiej oraz w *Starym słudze*<sup>22</sup> (s. 72) H. Sienkiewicza. Słowo to zastosowano również w odniesieniu do dzieci ślubnych, które jednak straciły jednego lub oboje rodziców, np. w utworach: *Jamioł*<sup>23</sup> (s. 158) H. Sienkiewicza, *Dobra pani*<sup>24</sup> (s. 46) E. Orzeszkowej, *Świat i ślepa dziewczyna*<sup>25</sup> (s. 14) A. Dygasńskiego. Natomiast w szkicu powieściowym *Za chlebem*<sup>26</sup> (s. 217) H. Sienkiewicza *sierotą* nazwał ojciec własną Marysię, osieroczoną przez matkę. Także w utworze M. Konopnickiej *Pod prawem*<sup>27</sup> biedna Michalikowa, skarżąc się na swój tragiczny los, mówiła: *nieszczęśliważ ja sierota* (s. 161).

<sup>17</sup> B. Prus, *Emancypantki*, op. cit.

<sup>18</sup> B. Prus, *Sieroca dola*, [w:] *idem*, *Nowele*, op. cit.

<sup>19</sup> M. Konopnicka, *Głupi Franek*, [w:] *eadem*, *Moi znajomi...*, op. cit.

<sup>20</sup> M. Konopnicka, *Wojciech Zapala*, [w:] *eadem*, *Nowele i obrazki*, op. cit.

<sup>21</sup> M. Konopnicka, *Ksawery*, [w:] *eadem*, *Moi znajomi...*, op. cit.

<sup>22</sup> H. Sienkiewicz, *Stary sługa*, [w:] *idem*, *Wybór nowel i opowiadań*, Wrocław 1986

<sup>23</sup> H. Sienkiewicz, *Jamioł*, [w:] *idem*, *Wybór nowel...*, op. cit.

<sup>24</sup> E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, [w:] *eadem*, *Opowiadania*, op. cit.

<sup>25</sup> A. Dygasński, *Świat i ślepa dziewczyna*, [w:] *idem*, *Nowele*, op. cit.

<sup>26</sup> H. Sienkiewicz, *Za chlebem*, [w:] *idem*, *Wybór nowel i opowiadań*, Wrocław 1986

<sup>27</sup> M. Konopnicka, *Pod prawem*, [w:] *eadem*, *Nowele i obrazki*, op. cit.

W opowiadaniu *Będzie wojna*<sup>28</sup> teź autorki samotny starzec wypowiada pełne smutku słowa: [...] *sierota* jestem *stary* [...] (s. 440). Najmocniejszą wymowę słowo to miało jednak w odniesieniu do dzieci z nieprawego łoża, o czym świadczy chociażby fragment z opowiadania M. Konopnickiej *Michał Dumiak*<sup>29</sup>: [...] *dziecko to było straszliwym sierotą; sierotą bez praw, bez opieki, bez imienia* (s. 32).

W większości utworów z tego okresu słowo *sierota* nie ma zabarwienia negatywnego, najczęściej – neutralne, a nawet dodatnie, o czym świadczą liczne zdrobnienia, spieszczenia typu: *sierotka, sieroteczka, sieroteńka*.

To, jakimi słowami określano dzieci nieślubne, zależało przede wszystkim od tego, kto te słowa wypowiadał i jaki był jego stosunek do danego dziecka. W tytule utworu A. Dygasińskiego *Kukulczę* mamy słowo prawie neutralne, ale jedna z postaci tego utworu – chłop Filip, kiedy zdenerwowany znalazł cudze dziecko, „obdarzał” je nazwami: *cygański bachor, najduch, cudzy bachor* (s. 92). Potem ten sam chłop (już przekonany przez żonę) zwracał się do małej istotki: *chudzinka, sierotka* (s. 94). Jego żona nazywała dziecię: *maleństwo śliczniutki* (s. 94).

Podobnie w noweli *Przy kościele* tegoż autora podrzucone dziecko było obdarzane różnymi nazwami w zależności od sytuacji (przez różnych lub jednych i tych samych ludzi). Czasem mówiono na malca: *najduch, podrzutek* (s. 152), a niekiedy: *aniołek, dziecię* (s. 131), *niebożątka, sieroteczka* (s. 152).

W opowiadaniu *Maryśka* M. Konopnickiej nieślubny Jantós raz był nazywany *bakiem zatraconym* (s. 141), a raz *chudziątkiem* (s. 142). Podobnie tytułowa Julianka E. Orzeszkowej była dla jednych: *podrzutkiem, znajdą* (s. 235), a dla innych: *biednym robaczkiem* (s. 193), *sierotką, biedactwem* (s. 226). Mówiono o niej również *nędza* (s. 250).

Na zakończenie pragnę podkreślić, iż słownictwo dotyczące dzieci nieślubnych w utworach polskich pozytywistów 2. połowy XIX wieku stanowi dość bogaty i różnorodny zbiór. Znajdują się tu m.in. słowa, które dotyczyły (z małymi wyjątkami) tylko tej grupy dzieci, np. *bękart, bąk, podrzutek, najduch, znajdu / znajdek*. Kolejną grupę tworzą wyrazy, których dorośli używali zarówno w stosunku do dzieci z nieprawego łoża, jak i do własnych, „ślubnych” (w sposób wesóły, rubaszny lub złośliwy): *bachor, bęben*.

Swoistą pozycję ze względu na wieloznaczność posiada słowo *sierota*, będące określeniem nie tylko tych dwóch grup dzieci, ale też ludzi dorosłych znajdujących się w określonej sytuacji życiowej.

Słownictwo to posiadało duży ładunek emocjonalny, a to, w jaki sposób poszczególne wyrazy były używane, zależało najczęściej od bohatera utworu. Na podstawie cytatów można się łatwo domyślić, jaki był stosunek określonej osoby do danego dziecka, a także jakim człowiekiem była ta osoba. Znamienne jest to, że nawet ci sami bohaterowie, po ich przemianie, zmieniali swoje słownictwo – od słów bardzo negatywnych przechodzili do bardzo ciepłych, nawet w formie zdrobnień czy spieszczeń.

<sup>28</sup> M. Konopnicka, *Będzie wojna*, [w:] *eadem*, *Moi znajomi...*, *op. cit.*

<sup>29</sup> M. Konopnicka, *Michał Dumak*, [w:] *eadem*, *Nowele i obrazki*, *op. cit.*

Zebrane przeze mnie słownictwo z wybranych utworów pozytywistycznych stanowi jedynie część bogatego zbioru wyrazów z tego kręgu tematycznego, jest zaledwie ilustracją pewnego wycinka rzeczywistości literackiej 2. połowy XIX wieku. Szkic mój przybliży problem nazywania nieślubnych dzieci w tej epoce.

### Objaśnienia skrótów

SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

### Bibliografia

#### A. Słowniki

- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.  
J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.  
*Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, red. B. Wieczorkiewicz, Warszawa 1966.  
*Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

#### B. Źródła

- A. Dygasiński, *Nowele*, Warszawa 1954 (*Świat i ślepa dziewczyna. Kukulczę. Przy kościele*).  
A. Dygasiński, *Nowele i opowiadania*, Warszawa 1951 (*Kult światła*).  
M. Konopnicka, *Moi znajomi i inne opowiadania*, Warszawa 1974 (*Ksawery. Maryśka. Głupi Franek. Będzie wojna*).  
M. Konopnicka, *Nowele i obrazki*, t. I, Warszawa 1951 (*Michał Duniak, Wojciech Zapala, Pod prawem*).  
E. Orzeszkowa, *Nowele*, Warszawa 1954 (*Julianka*).  
E. Orzeszkowa, *Opowiadania*, Warszawa 1994 (*Dobra pani. A...B...C...*).  
B. Prus, *Anielka. Placówka*, Warszawa 1935.  
B. Prus, *Emancypantki*, t. I–II, Warszawa 1936.  
B. Prus, *Lalka*, t. I–II, Warszawa 1935.  
B. Prus, *Nowele*, t. II, Warszawa 1935 (*Grzechy dzieciństwa. Sieroca dola*).  
H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, Wrocław 1986 (*Stary sluga. Jumiół. Za chlebem*).

## From Among Family Vocabulary in Literature of Positivism Period

### Abstract

In the paper an analysis of family vocabulary, in particular names of children born out of wedlock, was presented. Research material was excerpted from novels, short stories, and novellas written by the following outstanding writers of the positivism epoch: Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, and Adolf Dygasiński.

Vocabulary referring to illegitimate children in literary works by Polish positivists of the latter part of the 19<sup>th</sup> century makes a rich enough and heterogeneous collection. Words referring (with minor exceptions) only to such a group of children, e.g. *bękart*, *huk*, *podrzutek*, *najduch*, *znajda*/*znajdek* can be found in the vocabulary. Another collection includes words used by adults as both addressed to children born out of wedlock and to their own "legitimate" ones (in a funny, coarse or mischievous way), e.g. *bachor*, *bęben*. The word *sierota*/*an orphan*, *an orphaned person* has a special function because of its ambiguity – the word may refer not only to both mentioned above group of children but also to adults in particular situations of their lives. This was vocabulary loaded with strong emotions and ways of using particular words most often depended on a given hero of a literary work. On the basis of quotations it is easy to guess both what a given person's attitude towards a given child was and what kind of human the person was. It is interesting that even the same heroes changed their vocabulary after a change which occurred inside of them – from very negative words they passed on to very warm ones, even in a form of diminutives or baby-talk.

Gathered in the paper vocabulary excerpted from chosen positivistic literary works makes only a part of a rich collection of words from this thematic range. It is also an illustration of a fragment of literary reality in the latter part of the 19<sup>th</sup> century. The paper is an approach to the problem of naming illegitimate children in the epoch.